

SITEK, Hephaistos

I pytają się mnie ciągle,
Jaki kurwa mam znów problem, żeby skończyć co zacząłem tu dziś
Setki spojrzeń mówią do mnie:
"Czemu znowu nas zawiodłeś, skoro jeszcze wczoraj miałeś być kimś?"

I mówią: "Kuj żelazo, póki jeszcze jest gorące, typie"
Chuj, że marzą, żebyś skończył tu kulawo, typie
Grunt, że liczą z twoim zdaniem się, jak mało z kim
Znów się palą, żebyś dał im chociaż trochę gry

Dziś nawet nie wiem ile razy spadłem ze skarpy i połamałem serce na części
Wypłowiłem tak, bo nigdzie nie widziałem kolorów, ani sensu,
Męczę się i wierz mi
Tyle razy widziałeś jak stoję pomiędzy nędzą, a hajsem,
Mówisz mi o moralności
Jakbym wolał proszki to bym został z nimi
Mówiliby mi teraz o popularności
Wiem ile miałem już czasu na to,
Wiem ile miałem już szans
Ale mój zegarek chyba stanął w miejscu
I mnie w chuja robi jak gram
Kiedyś zakładali mi kajdanki,
Psy mówiły, że będę miał teraz o czym pisać
W kutasie mam przypał, brat mnie nie wsypał
I teraz modlę się by tam wytrzymał
Dzień w dzień mam chore wizje i płonę cały jak Etna
A nie chcę słyszeć od ludzi stale, że "Miał potencjał, a przegrał"
Kiedy widzę jak ucieka czas, nie czeka na mnie już nic
Lepiej żebyś wziął się w garść, ten ostatni raz,
Bo wiem, że mogę stracić jak nikt

I pytają się mnie ciągle,
Jaki kurwa mam znów problem, żeby skończyć co zacząłem tu dziś
Setki spojrzeń mówią do mnie:
"Czemu znowu nas zawiodłeś, skoro jeszcze wczoraj miałeś być kimś?"

I mówią: "Kuj żelazo, póki jeszcze jest gorące, typie"
Chuj, że marzą, żebyś skończył tu kulawo, typie
Grunt, że liczą z twoim zdaniem się, jak mało z kim
Znów się palą, żebyś dał im chociaż trochę gry

Jak gdybym miał nie być świadomym tej kary?
Też mi jest głupio tu wchodzić na scenę ten szósty rok z tym samym
I pytają mnie, co jest z LD
Nie mam pojęcia, ale mam, że ruszyłem
Muszę tu przetrwać tą pieprzoną zimę
I przerwać rutynę, na bank
Nie chcę już sam, sam być w tym
Mój plan musi się powieść, muszę im dowieść, i skruszę ten towieć
Ratuje mnie ogień, wariuje odpowiedź,
Czy dalej mam sam tam być w tym
Dostałem szmatę za żonę,
Mimo to stale ciągnie mnie do niej
Mówią, że wszystko zaczęło się sypać, jak wpadła do sieci internetowej
I szłał mnie bierze na myśl o, tym że tu nie dałbym rady udźwignąć już
Piorun uderzył nisko, z tym, że nie trafił na moje boisko, lub
Dał mi znak, ten ostatni raz,
Jakbym gdzieś to już miał w tym okresie strat
Chyba cały mój świat mi upłynął tak,
Jakbym zgubił coś wtedy w tych wielkich snach

I pytają się mnie ciągle,
Jaki kurwa mam znów problem, żeby skończyć co zacząłem tu dziś
Setki spojrzeń mówią do mnie:

"Czemu znowu nas zawiodłeś, skoro jeszcze wczoraj miałeś być kimś?"

I mówią: "Kuj żelazo, póki jeszcze jest gorące, typie"
Chuj, że marzą, żebyś skończył tu kulawo, typie
Grunt, że liczą z twoim zdaniem się, jak mało z kim
Znów się palą, żebyś dał im chociaż trochę gry